

## Tu cichosza, tam cicho...

### Poezja z dostawą do domu

00.45. W klubie festiwalowym Opium w najlepsze trwa impreza zamykająca II Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Pleśń z oczu”. Coś się kończy, coś zaczyna. Kilka godzin dzieli nas od rozpoczęcia IV edycji Lubelskich Spotkań Literackich „Miasto Poezji”. Chyba nikt nie może narzekać na nudę. Lubelskie środowiska walczą o odbiorców, o ich czas i uwagę. Zасыpują przeciętnego człowieka propozycjami, kuszą starannie dopracowanym programem. Każdego dnia udowadniamy, że Lublin to Europejska Stolica Kultury, niezależnie od ostatecznej decyzji Szanownej Komisji. Tu się oddycha kulturą.

Z drugiej jednak strony, nawet najbardziej kuszące propozycje często rozbijają się o próżnię. Gdyby chociaż powstał jakiś mur, o który można by walić głową... A tu nic. Cisza w eterze. Oczywiście, miasto i jego mieszkańcy już się przyzwyczaili do kreatywnych szaleńców, którzy zapełniają ulice, głośno wykrzykując utopijne idee. Tylko kogo to interesuje?

Wystarczy pojawić się na kilku takich inicjatywach rocznie, by po pewnym czasie odkryć, że wszędzie widzimy te same twarze. Organizatorzy jednego festiwalu stają się publicznością innych. Natomiast odbiorców coraz mniej. Czyżby Lublin zmęczony się kulturą? To pytanie niczym bumerang powraca w każdej festiwalowej dyskusji. Jak zainteresować zwykłego

zjadacza chleba? Programy są napięte do granic możliwości, obfitują w propozycje, których naprawdę nie można przegapić, organizatorzy wychodzą na ulice, promując swoje przedsięwzięcia. A Lublin milczy... Już nic nie przyciąga, nie interesuje, nie szokuje.

Tegoroczna edycja Miasta Poezji postanowiła więc posunąć się o krok dalej. „Mieszkania Poezji” to inicjatywa, która ma trafić nawet do tych najbardziej opornych. Kultura już nie tylko podaje się na talerzu, ale oferuje catering – wystarczy, że zamówisz, a poezja ulubionego twórcy z darmową dostawą przybędzie do Twojego domu. Możesz zaprosić znajomych – duchowej stawy starczy dla każdego. Idea Mieszkań Poezji spotkała się z ogromnym zainteresowaniem. Odezwały się zarówno nocne marki jak i ranne ptaszki, bo przecież są teksty, które najlepiej smakują doprawione wschodem słońca, inne natomiast wolą być popijane gwiazdzistą nocą. Każdy znajdzie coś dla siebie, jeśli tylko zechce poszukać.

Dlatego też apeluję: Lublinie! Obudź się i ucztuj z nami. (Organizatorzy i redakcja nie biorą odpowiedzialności za niestrawność, przejedzenie lub zatrucia pokarmowe). Zapraszamy i życzymy smacznego!

Kamila Karpeta

## Miasto Poezji - ewolucja

### Z historii festiwalu

Czwarta już edycja Miasta Poezji pokazuje, że jego twórcy wypracowali formułę wydarzenia – od czasu gdy w 2008 po raz pierwszy wiersze wkroczyły w miasto, wydarzenie zmieniło się z roku na rok.

Organizatorom nie brakowało pomysłów, wciąż rozszerzali zakres podejmowanych podczas festiwalu działań. Duży udział w generowaniu zdarzeń mieli też, obok jego twórców, ich znajomi – jeszcze w zeszłym roku z powodzeniem funkcjonował system mailowego powiadamiania tych, którzy chcieli uczestniczyć w kształtowaniu programu Miasta Poezji. Jak wiele pomysłów wyszło od osób zaprzyjaźnionych trudno zliczyć, ale najważniejsze w tym było kolektywne tworzenie. Dzięki temu wiele osób może uważać festiwal za przedsięwzięcie, któremu same nadały kształt.

Duża zmiana programowa to brak koncertów, które w zeszłym roku były zdarzeniami gromadzącymi największą liczbę osób, a tym samym promującymi festiwal i zachęcającymi do udziału w nim pokaźne grono odbiorców. Pustki, Ballady i romanse, Kawalek kulki czy Karbido – tych artystów mieliśmy okazję podziwiać w ubiegłym roku. Tegoroczna formuła festiwalu jest inna – nie zaproszono gwiazd muzyki i tym samym żaden dzień nie zostanie zakończony jednym dużym wydarzeniem skupiającym większość festiwalowiczów.

Każdy będzie musiał zakończyć wieczór według swojego własnego planu. Sprzyja to rozmyślanemu o słowach, jakie dotrą do nas podczas całego dnia, nie służy zaś wymianie opinii i długim, żarliwym dyskusjom o poezji. Brak koncertów to także mniejsza możliwość promowania festiwalu, koncerty przyciągały bowiem liczne grono osób, które zaciekawione niejednokrotnie zostawały na innych wydarzeniach.

Na brak wydarzeń muzycznych nie można jednak w Lublinie narzekać – po zakończonych w ostatnich dniach KODACH i trwających wciąż dniach kultury studenckiej, festiwal skupiony na literaturze, może okazać się przyjemnym wydarzeniem, podczas którego słowa poetów nie zagłuszone muzyką usłyszymy lepiej.

Wszystkie edycje, choć różne, mają jedną cechę wspólną – festiwal niezmiennie wychodzi z zamkniętych pomieszczeń na ulice, do mieszkań prywatnych, szkół, manifestując w ten sposób niezwykle wyraźną swoją obecność w mieście. Jest więc duża szansa, że podczas tego tygodnia większość mieszkańców będzie miała choć krótką styczność z poezją. Lublinie, bądź czujny, wiersze są wszędzie!

Kaśka Plebańczyk

# Edukacja poprzez sztukę

## Oswajanie poezji

Co zrobić, by poezja była coraz bardziej popularna? Należy przyzwyczajać do kontaktu z tą sztuką już od najmłodszych lat. Dlatego Miasto Poezji dba o odpowiednią edukację wkraczając do szkół, a nawet przedszkoli, i pokazując tam, jak atrakcyjna potrafi być poezja.

Dzieciaki będą oswajane ze słowem już od malucha, więc w siedmiu lubelskich przedszkolach pojawią wolontariusze czytający wiersze i bajki. Z tego typu działaniami spotkają się maluchy z Prywatnego Przedszkola „Motylek”, „Kubuś i Tygrysek”, Przedszkola Artystycznego „Bystry Maluch”, Niepublicznego Przedszkola Muzycznego „Stonoga”, Przedszkola nr 65, nr 49, oraz nr 15. Innym wydarzeniem będzie konkurs recytatorski dla dzieci z przedszkoli „Mała Poezja”, który odbędzie się w Studio im. Zbigniewa Stepka Polskiego Radia Lublin 27 maja. Zwycięzcy zostaną zaprezentowani w programie radiowym „Jasiek” Ewy Dados.

Codziennie lubelskie (lub podlubelskie) szkoły odwiedzają poeci i osoby odpowiedzialne za promocję poezji, by porozmawiać z młodymi ludźmi. W gronie tym znajdują się: Piotr Wiesław Rudzki – animator kultury, reżyser w teatrze Dwa Księżyce, badacz literatury, Robert Karwat – autor bajek, baśni, powieści (najczęściej dla dzieci) oraz wierszy i piosenek, poeta Piotr Matywiecki, raper Tomasz „Dolar” Dymek student dziennikarstwa, który zajmuje się freestylem, Andrzej Matera – poeta, Małgorzata Strzałkowska – autorka i ilustratorka książek dla dzieci, Kuba Przybyłowski – autor wierszy, powieści, aktor. Pojawią się także Piotr Kępiński – krytyk literacki, szef działu kultury w „Newsweeku”, Sławomir Płatek, prezes Stowarzyszenia Salon Literacki, Izabela Wageman – poetka, związana z portalem Salon Literacki. Od poniedziałku do piątku będzie kilkanaście spotkań prezentujących poezję w dużo bardziej interesujący sposób niż na zwykłej lekcji języka polskiego. Goście podzielą się z uczniami swoimi literackimi fascynacjami, opowiedzą czym jest dla nich poezja, czy też przeczytają swoje teksty. Opowiedzą na każde zadane pytanie, więc będzie możliwość, by bezpośrednio skonfrontować twórczość poetycką z osobowością samego poety.

Czytelnicy z twórcami będą mogli zetknąć się także na spotkaniach o bardziej otwartym charakterze. Kilka z nich odbędzie się na Uniwersytecie Marii Curie – Skłodowskiej oraz Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Tu częściej nadarzy się okazja, by podyskutować na temat wierszy ze studentami oraz wykładowcami. Przewidziano m. in. spotkanie z Bohdanem Zadurą czy Leszkiem Onakiem. Miejscem idealnym na kontakt z poezją są biblioteki, więc tu także będzie miało miejsce kilka wydarzeń. W kilku filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego czytelnicy również spotkają się z poetami. Na szczególną uwagę zasługuje tu „Uczta hiszpańska”, na której pojawią się hiszpańscy poeci: Abel Murcia, Gerardo Beltrán Cejudo, Xavier Farré Vidal, Jolanda Soler Onís. Na „Ucztę” zapraszamy 27 maja do siedziby WBP na ulicy Narutowicza.

Miasto Poezji to okazja, by zadbać o edukację także w wymiarze praktycznym. Przykładem będą trzydniowe warsztaty video poezji, w których wezmą udział dzieci ze Szkoły Pod-

stawowej nr 29. Ich zadaniem będzie przygotowanie animacji techniką poklatkową do wiersza Julii Hartwig „Elegia lubelska”. Warsztaty poprowadzą specjaliści ze Studia SE-MA-FOR w Łodzi: Daria Kopiec zajmie się stroną merytoryczną i animacyjną, natomiast Emil Kumor będzie sprawował opiekę techniczną nad całością. Film po skończeniu będzie dostępny na stronie internetowej Miasta Poezji oraz zaprezentowany publicznie na festiwalu.

Natomiast w Gimnazjum nr 19 odbędą się Warsztaty poezji multimedialnej, które poprowadzi Michał Zabłocki, autor Programu Rewolucji Poetyckiej „Multipoezja”. Podczas warsztatów prezentuje portal emultipoety, który stanowi międzynarodową przestrzeń internetową dla poezji. Natomiast warsztatowicze między innymi będą tworzyć wiersze na czacie i uczestniczyć w różnorodnych grach poetyckich.

W Kawiarnio-Księgarni „Spółdzielnia” w sobotę i niedzielę odbędą się kolejne warsztaty. Tym razem będzie można nauczyć się sztuki tworzenia haiku, czyli krótkich form poetyckich rządzących się swoimi określonymi zasadami. W roli instruktora – ekspert w tej dziedzinie Dariusz Brzóska - Brzósiewicz, poeta i propagator haiku. Na warsztaty będzie można zapisywać się w trakcie trwania festiwalu w Punkcie Informacyjnym Miasta Poezji.

W ramach festiwalu w pięciu szkołach pojawią się także instalacje poetyckie, w ZS Transportowo - Komunikacyjnych im. T. Kościuszki powstanie graffiti z utworami Czesława Miłosza (mamy przecież rok Miłosza), a w 3 LO im. Unii Lubelskiej z wierszem Julii Hartwig (w tym roku świętujemy 90. urodziny poetki). Natomiast na ścianie VII LO im. M. Konopnickiej pojawi się mural z wierszem Piotra Matywieckiego, tegorocznego laureata nagrody Kamień, a na ogrodzeniu Ogrodu Saskiego komiks o Józefie Czechowiczu.



Wioleta Rybak

# Recytator czy mówista?

## O przekazywaniu żywego słowa

W pociągu relacji Warszawa – Lublin, usłyszałam przypadkiem, że recytatorzy męczą słowo poetów na wszelkie, zaw sze nieudane sposoby. Moje przywiązanie do tej formy spowodowało, że poczułam się niezręcznie. Nie muszę chyba tłumaczyć czytelnikowi, jak ogromne było moje niezadowolenie. Zaczęłam bronić recytatorów, deklamatorów czy, jak kto woli, mówiących poezję. Pociąg sunął po torach powoli, a dyskusja była szalenie zacięta... Co z niej wynikło?

Jeśli zastanowić się dłużej nad tematem recytacji, zarzut nie jest bezpodstawny, dlatego też z góry wybaczam przeciwnikom. Pejoratywne konotacje terminu „recytacja” zrodziły się w większości z nas zapewne po akademiach szkolnych pierwszo-, trzecio- i inno majowych. Jeśli wrócimy myślą do lat dzieciństwa i wyobrazimy sobie stojące w białych bluzkach i czarnych plisowanych spódnickach dziewczęta, z patetyzmem mówiące wiersze Słowackiego, bo on wielkim poetą był – zrozumiemy te negatywne skojarzenia.

„Wyrecytować” przywołuje na myśl „cytować” czyli powiedzieć bezbłędnie, nie zmieniać sensów, nie mylić tekstu, być hiperpoprawnym. Czesław Meissner mówi o recytacji jako o „znajomości literatury (...), wrażliwości odbioru dzieł literackich, umiejętności ich wyboru i dokonania logicznej analizy, znajomości zasad fonetyki, poprawnej wymowy, pracy nad techniką głosu i techniką wymowy, znajomości swojego temperamentu, psychiki, swoich walorów głosowych i dykcyjnych (lub ich braku), gdyż dobór repertuaru zależeć musi od osobistych predyspozycji, ukształtowania swojej inteligencji poprzez stałe stawianie sobie problemów, poprzez próby dania na nie odpowiedzi, pracy nad doskonaleniem (w materiale głosowym) swoich wrażeń i przemyśleń wynikających z analizy dzieła literackiego”.

Istnieje też inne zdanie, stawiające recytatora w odmiennym świetle. Bogusław Kierc w swoich rozprawach powtarza za Leśmianen – „osoby parające się wypowiedzianiem tekstów na scenie to nie recytatorzy, czyli ci, którzy żywe słowo traktują jako przekaźnik, lecz ‘mówiści’”. Z jednej strony, sztuką jest nauczyć się zasad intonacji, impostacji, emisji, itd. z drugiej, niezwykle cenne i nie mniej trudne jest mówienie tekstu tak, by odbiorca nie miał świadomości czy mówimy poezję, prozę czy po prostu opowiadamy swoją osobistą historię. Zatem recytacja, tak jak mówienie tekstu, jest sztuką, a recytator nie musi być doskonale wyuczony. Dla uniknięcia sporów niektórzy z organizatorów konkursów zmieniają nazwy na „festiwal”, „spotkanie mistrzów słowa”, unikając tym samym członu „recytatorski”.

Rozprawa o tym, czy w ogóle zabierać się za mówienie poezji, jej interpretację, a także, czy nie wiedząc na dobrą sprawę, co poeta miał na myśli, mamy w ogóle prawo brać w usta jego słowa, trwałyby zapewne znacznie dłużej niż ta podróż pociągiem. Jednoznaczna odpowiedź nie istnieje. Moja rada brzmi: jeśli chcesz mówić/recytować tekst pamiętaj, żeby nie odgrywać w nim prawdy, lecz z głębi duszy być prawdziwym. Tekst literacki, na który patrząc odczuwasz, że jest twój, wyraża cię to podstawa. To natomiast czy – jak mówią niektórzy – „zgwałcisz” tekst pomijając w nim jedną linijkę lub zmienisz jego interpretację, nie ma większego znaczenia. Podobnie jak to, czy na scenie pojawisz się w czarnym kostiumie, czy w kolorowych spodkach.

Jeśli chcesz – nazywaj siebie recytatorem, jeśli nie – zostań „mówistą”. Mów po prostu.

Ewelina Jurasz

## Konkurs 5ściany

### Z nagrodami

Zasady konkursu: codziennie na naszych stronach zamieścimy zagadkę, rebus, lub inne zadanie do rozwikłania. Rozwiązaniem kolejnych zagadek będą pojedyncze literki, które ułożą się w hasło konkursowe. Po złożeniu całego hasła należy napisać kilka słów na temat naszego hasła i wysłać je na adres mailowy redakcji.

Zadanie na dziś: Znajdź autora tego wiersza. Pierwsza litera jego imienia to pierwsza litera naszego hasła. Powodzenia!!!

Zapomniałem zapiąć rozporka  
i poszedłem do teatru  
A w teatrze jak w teatrze  
ludzie wiszą na czarnych muszkach  
stapają po porcelanie  
i gapią się na mnie  
jak na Szekspira

.....  
Cóż różne są drogi do sławy

# Uwaga, wirus!

## Poezja zaatakuję Lublin

Są osoby, które bakcyła poezji noszą w sobie na stałe i wcale nie chcą się poddać leczeniu. Przeciwnie – próbują zarażać nim innych. Zapraszają ludzi do swoich domostw, by tam aplikować im stężone dawki substancji zakaźnej. Wirus występuje pod wieloma postaciami – dobrze już rozpoznane jako niebezpieczne odmiany to Tkaczyszyn-Dycki, Sosnowski czy Zadura. Oczywiście zawsze znajdują się organizmy wykazujące większą odporność, ale szczególnie wrażliwym zaleca się zachowanie ostrożności w dniach pomiędzy 23 a 29 maja – pewne jest już, że w tych dniach w Lublinie ma wystąpić epidemia poezji.

Żarty żartami, ale sprawa jest poważna. Mieszkania poezji to wyjątkowe osiągnięcie festiwalu, który dziś się rozpoczyna. W ciągu czterech lat udało się doprowadzić do stanu, w którym czołowi twórcy poezji współczesnej goszczą nie w Trybunale Koronnym albo jednym z lokalnych uniwersytetów, ale zjawiają się na zaproszenie mieszkańców miasta w ich mieszkaniach. W swoich domach ludzie prezentują jednak nie tylko współczesnych poetów: równie dobrze sprawdza się Brodski czy poezja o Lublinie. Tegoroczna lista tytułów mówi jedno – każdy organizator może pokazać, która z lirycznych nut mu w duszy gra. Na ich podstawie można uzyskać obraz tego, co w poezji dziś jest naprawdę żywe i ważne z innego względu, niż „X wielkim poetą był”. Mieszkania poezji dzięki nieoficjalnej formule spotkania stają się wyjątkową okazją do kontaktu z poezją. A może do spotkania z innymi ludźmi, w którym medium stanowi wiersz?

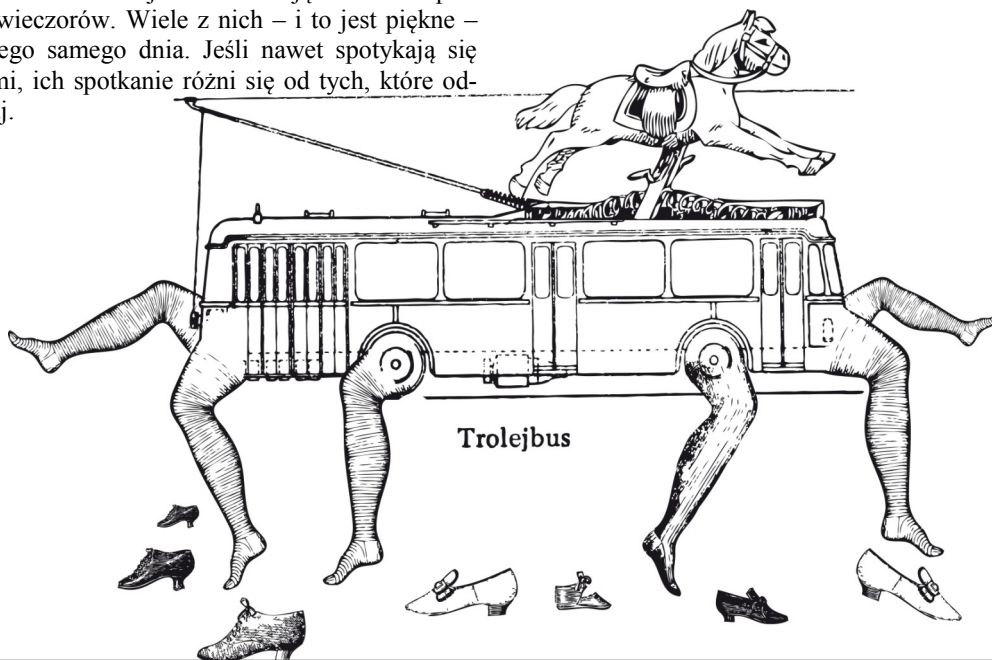
Uczestnikami mieszkań poezji są najczęściej (choć nie wyłącznie) koledzy gospodarza. Nie oznacza to wcale spotkania paczki przyjaciół. Niektóre znajomości zostają zawarte dopiero podczas tych wieczorów. Wiele z nich – i to jest piękne – nie kończy się tego samego dnia. Jeśli nawet spotykają się wyłącznie znajomi, ich spotkanie różni się od tych, które odbywają zazwyczaj.

Tematu bowiem nie narzucają codzienne sprawy, lecz wiersz. Staje się on podstawą do rozmowy, która może dotyczyć rzeczy krępujących, trudnych, osobistych, z pozoru wstydlivych lub śmiesznych. Wiersz, dla którego pożywką częściej niż cokolwiek innego są emocje, stanowi pretekst do tego, by mówić o tej kluczowej, ale spychanej na dalszy plan sferze życia. W mieszkaniu poezji może być tak, jak powyżej lub zupełnie inaczej. Są to bowiem wydarzenia z bardzo luźnym programem, który dookreśla się właściwie w trakcie swojego trwania, a jego kształt wypływa z potrzeb i zaangażowania uczestników. Dzięki blokom takim jak mieszkanie czy terytoria poezji, lubelski festiwal udowadnia, że jego nazwa nie jest częścią formułką. Przez ten czas obywatele miasta pokazują (w liczbie większej z roku na rok), że w te kilka dni w roku naprawdę żyją poezją.

Lektura poezji wydaje się czymś szczególnie osobistym. Mieszkania poezji pozwalają swoje prywatne spojrzenie na tekst nieco upublicznic i porównać z innymi. Rozmowy o konkretnych utworach bardzo szybko przestają być dysputami o literaturze, a przeradzają w wymianę poglądów na życie i rzeczywistość. Wymianą, w której niczego się nie traci, a wiele można zyskać.

Nie chcę tu wystawiać żadnego pomnika tej inicjatywie, bo nie stawia się posągów żyjącym. A bardzo życzę festiwalowi, aby mieszkania nie stały się martwą ideą, lecz z roku na rok rozszerzały swój zasięg. Bo to będzie oznaczać nie tylko, że poezja jest dla ludzi ważna, ale że przede wszystkim ważny jest człowiek dla człowieka. Brzmi to jak stek banałów, ale warto czasem o nie zadbać i przyjrzeć się banalom uważniej, bo może się okazać, że ich rola w życiu jest znacząca.

Kaśka Piwońska



**Redakcja:** Ewelina Jurasz, Kamila Karpeta, Kaśka Piwońska, Kaśka Plebańczyk, Wioleta Rybak

**Grafika:** Florentyna Nastaj

**Skład:** Agnieszka Piktel

**Adres redakcji:** 5Ściana, Zakład Teatrolologii UMCS, pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5, 20-031 Lublin, e-mail: [5sciana@wp.pl](mailto:5sciana@wp.pl)  
[www.teatrolologia-umcs.blogspot.com](http://www.teatrolologia-umcs.blogspot.com)

**Zapraszamy do współpracy!**